

Czy istnieje możliwość utworzenia samorządu zawodowego w sytuacji „rozbicia dzielnicowego” w geodezji?

Inni się jednoczą. A my?

Niespodziewane dla nas, geodetów, powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego powinno stać się katalizatorem do niezwłocznego utworzenia samorządu zawodowego geodetów.

Jerzy Gajdek

Zlektury artykułu „Krzyżak na samorządzie” opublikowanego w GEO-DECIE 11/2021 [1] dowiedziałem się, że istnieje w Polsce kilkanaście organizacji skupiających geodetów, co od razu skojarzyłem z niesławnym rozbiem dzielnicowym Polski, naznaczonym regionalnymi partykularyzmami skutkującymi osłabieniem państwa. Nie inaczej – uwzględniając stosowną proporcję – dzieje się aktualnie w polskiej geodezji, przez co mamy do czynienia z osłabieniem prestiżu zawodu. Z pewnością byłoby dużo lepiej, gdyby ster w branży dzierżył jeden główny kompetentny podmiot.

Impulsem do zabrania przeze mnie głosu w sprawie samorządu geodetów i kartografów – obok wspomnianej już publikacji red. Jerzego Królikowskiego – jest listopadowy artykuł „Powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego” wydrukowany przez miesięcznik „Inżynier Budownictwa” [2]. To, co zostało przedstawione w obydwu tekstach, ilustruje klasyczne pojęcie „rozwartych nożyc”. Z jednej strony – ze względu na niemożność porozumienia – mamy sytuację zawieszenia obrad zespołu, który pracował nad utworzeniem samorządu zawodowego geodetów i kartografów. Z drugiej zaś dowiadujemy się, że kilkanaście funkcjonujących już w kraju samorządów zawodowych zrzesza się, aby podnieść działalność każdego z nich na wyższy poziom.

• Samorzady się jednoczą

Omawiając aktualny stan samorządów zawodowych, warto sięgnąć do okresu dwudziestolecia międzywojen-

nego, kiedy to funkcjonowało pięć samorządów zawodowych powołanych w latach 1918–1939 (adwokacki, lekarski, notarialny, dentystów i aptekarski) [3]. W internecie znaleźć można różne liczby aktualnie funkcjonujących w Polsce samorządów zawodowych. Pewne jest natomiast [2], że przedstawiciele 15 zawodów zaufania publicznego powołali 27 września 2021 roku Ogólnopolskie Porozumienie Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego (OPSZZP):

1. Naczelna Rada Adwokacka,
2. Krajowa Rada Radców Prawnych,
3. Naczelna Rada Lekarska,
4. Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych,
5. Polska Izba Inżynierów Budownictwa,
6. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna,
7. Krajowa Rada Komornicza,
8. Polska Izba Rzeczników Patentowych,
9. Krajowa Rada Doradców Podatkowych,
10. Krajowa Rada Aptekarska,
13. Stowarzyszenie Polska Izba Urbanistów,
14. Krajowa Rada Fizjoterapeutów,
15. Krajowa Rada Kuratorów.

Jak widać, w tym doborowym towarzystwie nie ma nas, geodetów, choć o samorządzie dyskutujemy już od kilkunastu lat. Jego utworzenie podniosłoby geodezję *sensu largo* do rangi zawodu zaufania publicznego. Powołane we wrześniu OPSZZP sformułowało trzynaście podstawowych celów. Wszystkie mogą być zaakceptowane przez geodetów, tym bardziej że ze względu na specyfikę zawodu związani jesteśmy mocno z branżami: urbanistów, architektów, projektowania i wykonawstwa budowlanego, a także z zawodami prawniczymi.

• Samorząd a ranga zawodu

Przypomnijmy procedurę dojścia do samorządu zawodowego. Otóż zgodnie z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP samorząd zawodowy można utworzyć w drodze ustawy. Jedną z funkcji samorządu jest sprawowanie pieczy nad nienagannie etycznym wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Za postępowanie sprzeczne z prawem lub zasadami etyki zawodowej albo za zachowanie, które narusza godność zawodu, osoba wykonująca zawód zaufania publicznego ponosić musi represyjną odpowiedzialność dyscyplinarną/zawodową. I w strukturze każdego z wymienionych wyżej samorządów powołane są sądy dyscyplinarne zajmujące się odpowiedzialnością zawodową. Takie postawienie sprawy – przy obligatoryjnej przynależności do danego samorządu zawodowego – sprawia, że zawód ma rangę zawodu zaufania publicznego, który jest w stanie zagwarantować usługę na wysokim poziomie.

• Samorząd lekiem na całe zło

Zastanówmy się, na kogo w obecnej sytuacji mogą mieć wpływ różne organizacje działające w naszej branży, w tym najliczniejsze Stowarzyszenie Geodetów Polskich (SGP). Poprzez „kształtowanie właściwego poziomu etyki zawodowej członków” SGP może wpływać co najwyżej na swoich „ponad 3 tys. członków” (liczba przytoczona przez prezesa SGP Janusza Walo w „Przeglądzie Geodezyjnym” 12/2021). Skoro samych geodetów uprawnionych jest w Polsce ponad 19 tys., to zaledwie ok. 15% należy do SGP (dla uproszczenia pomijam oczywisty fakt, że nie wszyscy członkowie SGP są geodetami uprawnionymi). A kto wpływa na pozostałych, którzy nigdzie nie należą albo i nie mają uprawnień?

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wielu geodetów rozmija się z etyką zawodową. Wystarczy wspomnieć powszechną praktykę podpisywania prac geodezyjnych geodetom nieuprawnionym przez geodetów z uprawnieniami zawodowymi. W tej sytuacji potrzeba zmiany poprzez utworzenie samorządu geodetów staje się paląca.

Presja własnego samorządowego środowiska na wysoką jakość świadczonych czynności zawodowych jest oczywista, a w geodezji dodatkowo wpływać będzie na weryfikację prac w powiatowych ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej (PODGiK). Z moich obserwacji i analizy różnych publikacji wynika, że weryfikacja jest absolutnie niezbędna i tym samym jej likwidacja nie może być nawet dyskutowana. Jeżeli geodeci oczekują od starosty wiarygodnych materiałów z zasobu pod względem dokładności, aktualności i kompletności niezbędnych np. do opracowania mapy do celów projektowych, to ten starosta ma prawo i obowiązek weryfikować przedkładane opracowania.

Uważam, że zarzalenie Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów (OZZG), aby prace nie były weryfikowane w PODGiK-ach, jest zupełnie nierealistyczne. Natomiast zgadzam się, że niektórzy weryfikatorzy nie powinni pełnić swoich funkcji. Gdyby obligatoryjnie należeli do samorządu zawodowego, to ten w wyniku udokumentowanej niekompetencji miałby prawo kierować wnioskiem do starosty (prezydenta miasta) o odsunięcie ich od czynności weryfikacji operatów, ze zwolnieniem z pracy włącznie.

● Mocium panie

„Mocium panie – wprzód słońce w miejscu stanie, wprzód w morzu wyschnie woda, nim tu u nas będzie zgoda”. Kiedy czytałem tekst Jerzego Królikowskiego, doznałem też drugiego skojarzenia – przypomniła mi się kapitalna „Zemsta” Aleksandra Fredry przedstawiająca historię dwóch zwaśnionych rodów. My, geodeci, też jesteśmy skłóceni, mając na dodatek więcej „rodów” z różnymi wizjami funkcjonowania naszego zawodu. Ale uwaga, panie geodetki i panowie geodeci, ostatnia scena w „Zemście” kończy się zgodą, więc nie może być inaczej w sprawie utworzenia samorządu zawodowego geodetów. Musi się to stać w nieodległej przyszłości, bowiem powołanie OPSZZP postawiło nas niejako pod ścianą. Musimy teraz podjąć duży wysiłek, aby rozumiana szeroko geodezja stała się zawodem zaufania publicznego.

Przypomnijmy, że na zorganizowanym 7 października 2021 r. spotkaniu Zespołu ds. Geodezji i Budownictwa powołanego przez Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorstw (MŚP) doszło do zawieszenia obrad. Z prac nad powołaniem samorządu zawodowego wycofały się wówczas trzy organizacje – Geodezyjna Izba Gospodarcza (GIG), Polska Geodezja Komercyjna (PGK) i Stowarzyszenie Kartografów Polskich (SKP). Prace chce kontynuować Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów i ponoć, jak twierdzi Krzysztof Szczepaniak z OZZG, pozostałe z 16 organizacji (dla jasności dodajmy, że ze względu na mieszany charakter zespołu nie wszystkie są geodezyjne). SGP nie zalicza się do wspomnianej szesnastki, od początku nie było członkiem zespołu i powszechnie wiadomo, że nie jest zainteresowane stworzeniem samorządu zawodowego. Stosunkowo niedawno na łamach GEODETY potwierdził tę niechęć prezes ZG SGP Janusz Walo.

● Moja wizja samorządu

Nasz przyszły samorząd zawodowy mógłby przyjąć nazwę: Krajowa Rada Geodetów. Mam duży szacunek dla byłej instytucji „mierniczego”, ale to już zamierzchnia historia. Dla mnie propozycja OZZG, aby geodeci funkcjonowali tylko jako „mierniczowie ziemscy” oraz „mierniczowie budowlani”, jest mocno niekompletna, a z punktu widzenia wcześniej wymienionych samorządów zawodowych brzmiałaby wręcz komicznie. Największą uciechę miałiby budowlanci, którym przyszyłoby nowelizować *Prawo budowlane* i przepisy wykonawcze (nie mówiąc o innych przepisach, normach, podręcznikach itp.).

Bez wątplenia do samorządu geodetów powinni należeć geodeci wszystkich specjalności łącznie z zakresami 6 i 7, przy czym geodezję przyjmujemy tu w znaczeniu ogólnym, szerszym. Nazwa Krajowa Rada Geodetów byłaby chyba lepiej odbierana przez społeczeństwo i inne samorządy zawodowe niż np. Krajowa Rada Geodetów i Kartografów oraz Fotogrametrów i Teledetekcjonistów?

Do samorządu zawodowego powinni też należeć geodeci zatrudnieni w administracji samorządowej i rządowej. Ich działalność (weryfikacja operatów, wydawanie decyzji i stanowienie prawa) podlegałyby naszej ocenie. Za wszelkie uchybienia powinni ponosić stosowne konsekwencje. Natomiast nie sądzę, żeby do samorządu zawodowego musieli należeć przedstawiciele światła nauki.

● Kluczem przewartościowanie w SGP

Nie wyobrażam sobie, aby samorząd zawodowy geodetów powstał bez udziału SGP. Przyjrzyjmy się, jak rozdził się w marcu 2002 roku samorząd zawodowy inżynierów budownictwa – Polska Izba Inżynierów Budownictwa. Od samego początku tworzenia tego samorządu w 1992 roku notowano „burzliwe historie kolejnych wersji tej ustawy” [3]. Protestowali inżynierowie najliczniejszego wtedy stowarzyszenia naukowo-technicznego, jakim był Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa (PZITB), ale i też władza zwierzchnia – Naczelna Organizacja Techniczna (NOT). Dużą rolę w utworzeniu samorządu inżynierów budownictwa odegrał międzynarodowy autorytet prof. Stanisław Kuś (1925–2020), przewodniczący pierwszego Komitetu Założycielskiego Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Za jego też przyczyną 16 marca 2002 r. w Rzeszowie powołano pierwszą Okręgową Izbę Inżynierów Budownictwa [3].

Jeżeli w SGP zwycięży wreszcie wola utworzenia samorządu zawodowego, musi dojść do przesunięć w zakresie części kompetencji. Można, a właściwie trzeba podpatrzeć, czym zajmuje się teraz Polska Izba Inżynierów Budownictwa, a czym Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa.

● Zgoda, zgoda, a Bóg wtedy rękę poda...

Niespodziewane dla nas, geodetów, powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego powinno stać się katalizatorem do niezwłocznego utworzenia samorządu zawodowego geodetów (być może o nazwie Krajowa Rada Geodetów). Udział SGP to warunek *sine qua non* powstania tego samorządu, podobnie zresztą jak rewizja części postulatów przez OZZG. Odpowiedź na pytanie zawarte w nadtytule jest jednoznaczna – tak, samorząd zawodowy geodetów na pewno wkrótce powstanie. Uczestnicy procesu jego tworzenia muszą jednak zyskać świadomość negatywnych skutków „rozbicia dzielnicowego”. No i pamiętać, że nawet spory w „Zemście” zakończyły się jednak zgodą.

Jerzy Gajdek
Rzeszów

Literatura

- [1] Królikowski J.: Krzyżyk na samorządzie, GEODETA 11/2021;
- [2] Karwat J.: Powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego, „Inżynier Budownictwa” 11/2021;
- [3] Nowakowski A.: Krótka historia samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, „Inżynier Budownictwa”, 11/2021.